Nr. 40. Lwów dnia 4. października 1902. Rok XXXV. Tom LXV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń. Lwów, pasaż Haussmanna 9.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Cena buraków wobec kryzys cukrowniczej.

Wskutek zniżki cen cukru, spowodowanej konwencyą brukselską w całej Europie zachodniej i środkowej, obniżone zostały ceny, płacone plantatorom za buraki. Wpłynie to przedewszystkiem na częściowe ograniczenie plantacyj w okolicach, gdzie przy tej niższej cenie uprawa buraków opłacić się nie może, a w dalszym ciągu na zmniejszenie się produkcyi cukru wogóle, która to okoliczność może w przyszłości, po wyczerpaniu się zapasów, spowodować polepszenie handlowych konjunktur cukrowniczych.

W naszych cukrowniach, w Przeworsku i w Żuczce, dotychczasowa cena, płacona plantatorom-akcyonaryuszom, to jest 2 K. za q, okazuje się w obecnych warunkach za wysoką, tak, że utrzymanie jej musiałoby spowodować straty przedsiębiorstwa cukrowniczego. Z drugiej strony rolnicy nie są skłonni do znacznych ustępstw, gdyż intenzywna uprawa buraków powoduje tak wybitne zwiększenie się ogólnych kosztów administracyjnych gospodarstwa, że w naszych warunkach tylko przy uzyskaniu odpowiedniej ceny za buraki plantacya należycie opłacać się może. Nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się nad tem, ile u nas kosztuje produkcya buraków cukrowych, i w jakim stosunku stoją zyski, z plantacyj osiągnięte, do dochodów z uprawy innych ziemiopłodów?

Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę, że oprócz konieczności zasilania gleb nawozami sztucznymi i wzorowej uprawy, buraki wymagają gleby w wysokiej kulturze, to jest od dawna silnie nawożonej, głęboko spulchnianej, przewiewnej oraz przepuszczalnej i — jeżeli nie jest taką z natury — drenowanej. Przy obliczeniach pamiętać należy, że od zysków, osiągniętych ze sprzedaży buraków cukrowych, odciągnąć należy amortyzacyę kapitału, umieszczonego czy to w zwyżce zapłaty za majątek., posiadający t. zw.: „buraczaną ziemię", czy też w drenowaniu, pogłębieniu orki, stałem, obfitem nawożeniu i t. p. Winniśmy także mieć na uwadze, że uprawa buraków wymaga znacznego kontyngentu robotników w stosownej porze, a zatem w większej części wypadków sprowadzania robotnika zamiejscowego (zwykle gorszego i droższego), wymaga dalej utrzymywania większej liczby inteligentnych dozorców, którzy należycie muszą być wynagradzani, a dla których w zimie niema odpowiedniego zatrudnienia, tak, że koszt ich utrzymania obciąża wprost koszta produkcyi buraków. Podobnie rzecz się ma z kosztami stałego utrzymania silnego i licznego inwentarza pociągowego, oraz obfitego parku narzędzi i maszyn, służących do uprawy jesiennej i wiosennej obróbki, oraz wykopania i odstawy buraków.

To wszystko należy brać w rachubę, zwłaszcza z tego względu, że nie daje się ściśle wyrazić w cyfrach i może być czasem przyczyną mylnych, zbyt optymistycznych kalkulacyj.

Rzecz jasna, że opłacalność uprawy buraków w pierwszym rzędzie zawisłą jest od wysokości plonu, jaki w danych warunkach osiągnąć można. Pod tym względem daleko lepiej sytuowane są gospodarstwa Zachodu, które przy mniejszych nakładach są w stanie wyprodukować wysokie plony buraków. Podczas gdy w Saksonii, nad Renem, Brunświku, a nie szukając daleko, w Czechach, przeciętne plony buraków cukrowych wynoszą około 180 q z morga i niejednokrotnie dochodzą, a nawet przewyższają 200 q, u nas w Galicyi, przy wzorowej uprawie nie można liczyć na wyższy przeciętny plon, jak 150 q z morga. Przyczyną tego jest przedewszystkiem dawna wysoka kultura tamtejszej gleby, lepszy klimat, a obydwa te czynniki sprawiają, że ziemie tamtejsze w daleko mniejszym stopniu się zachwaszczają, niżeli u nas, co znowu powoduje znacznie

mniejsze koszta uprawy i obróbki buraków. — Niezręczność, leniwstwo i brak wprawy u naszego robotnika (zwłaszcza Rusinów) wpływa także i na to, że u nas koszta produkcyi buraków wyższe są, niż np. w Czechach. To też tam daleko łatwiej przyjdzie cukrownictwu przetrzymać obecną kryzys, aniżeli w Galicyi, gdzie tylko do pewnej granicy i tylko w sporadycznych wypadkach możebne będzie plantatorom obniżyć ceny buraków o tyle, aby cukrownie przy wyższych u nas kosztach węgla i tym podobnych materyałów z zyskiem przerabiać je mogły.

W Czechach koszta drenowania, głębszej uprawy kosztownych narzędzi i maszyn, obfitego nawożenia itp. już dawno zostały zamortyzowane; przy kosztach około 40—50 koron z morga za obróbkę i wykopanie z łatwością osiąga się tam plon powyżej 150 q z morga, podczas gdy u nas nawozy sztuczne droższe, robotnik niewprawny, kierownik niedoświadczony, a przy kosztach obróbki i wykopania (przeciętnie) 70—80 kor. z morga jesteśmy w stanie wyprodukować przeciętnie zaledwie 150 q. W Czechach wszędzie są znakomite bite gościńce gęsta sieć kolejowa; u nas nieraz trzeba buraki odstawiać po fatalnych drogach, a przy odległości tylko 10 klm. od dworca (względnie cukrowni) trzeba płacić za odstawę 30—40 hal. od q.

To też nie można się dziwić, że w Czechach tak łatwo przyszło plantatorom obniżyć cenę do 1 kor. 40 hal. za q. U nas cena taka jest wprost niemożliwa, i jeżeli od zgodzenia się plantatorów na taką cenę (a nawet na cenę 1 kor. 50 h) zawisł byt naszych cukrowni, to nie można dla galicyjskiego przedsiębiorstwa cukrowniczego robić dobrych horoskopów na przyszłość. Przy cenie 1 kor. 50 h., która (nawet przy pewnej bonifikacyi za odstawę ze strony cukrowni) zredukuje się do ceny loco folwark 1 kor. 30 h., osiągniemy z morga przy plonie 150 q kwotę 195 koron. Z tego należy potrącić koszta nawozów sztucznych (bez których przeciętnego plonu 150 q osiągnąć u nas nie podobna) w kwocie co najmniej 35 kor., oraz koszta obróbki i wykopanie licząc tylko 70 kor. (= 105 K), pozostanie więc dochód z morga 90 kor., nie licząc nawet zwiększonych ogólnych kosztów administracyjnych, droższych kosztów uprawy jesiennej i wiosennej i amortyzacyi nakładów, specyalnie dla buraków wymaganych. Gdybyśmy na polu przygotowanem pod buraki, zasiali np. bobik (znakomity przedplon pod pszenicę), zebralibyśmy bez nawozów sztucznych i przy znacznie tańszych ogólnych kosztach co najmniej 10 q ziarna po 11 K. = 110 K. z morga, a koszta zbioru wynoszą zaledwie 10 K. Nie obliczamy wartości słomy i strączków, nie mniejszych od wartości liści i wytłoków buraczanych. W gospodarstwach posiadających zbyt na ziemniaki, lub mogących na szerszą skalę uprawiać rzepak, mak itp., rachunek ten jeszcze niekorzystniej wypadnie dla buraków przy cenie 1 K. 50 h. za q.

Należałoby się jednak zastanowić, czy w obecnych warunkach nie byłaby więcej wskazana zapłata nie za ilość, lecz za jakość buraków, t. j. płacenie za buraki podług zawartości cukru? Sposób ten byłby i dla cukrowni korzystniejszy i dla plantatorów łatwiejszy do przyjęcia, Wiadomo bowiem, że w niektórych przepuszczalnych namuliskowych glebach nawet i bez użycia nawozów sztucznych uzyskuje się i u nas bardzo wysokie plony buraków. Zwykle jednak buraki z takich gleb pochodzące. są uboższe w cukier; lecz plantatorzy w takich warunkach gospodarujący, dzięki wysokim plonom, mogliby łatwiej dla ratowania cukrownictwa, zgodzić się na niższe ceny, jakieby wynikły z niższej polaryzacyi buraków. — Natomiast ci rolnicy, których gleba przy największym wy-

Kilka wspomnień z wystawy rolniczej w Wilnie.

Pierwszy raz byłem na Litwie.

Krótki pobyt w dzielnicy przelotnie tylko poznanej nie uprawnia do pisania sprawozdań z wystawy, bo sądząc z pozoru dochodzi się łatwo do wniosków fałszywych. Jeżeli mimo to podaję garść spostrzeżeń z wystawy rolniczej w Wilnie, to czynię to pod wpływem obietnicy, danej redakcyi przed wyjazdem. Chętnie zresztą; niech przynajmniej krótkie wspomnienie w fejletonie *Rolnika* będzie dowodem, że pracowite zabiegi sąsiadów z nad Wilii i Niemna nie są nam obojętne.

W wystawie brało udział siedem gubernij: wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska, kurlandzka i suwalska, należąca pod względem administracyjnym do Królestwa. Dzielnice te liczą razem około 10 milionów mieszkańców na przestrzeni 298000 kilometrów kw. Obszar tak duży jak Austro-Węgry.

Porównawcze zestawienie produkcyi rolniczej na tak rozległym obszarze o różnych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych byłoby bardzo pouczającem, wymagałoby jednak dla zupełności obrazu liczniejszego udziału wystawców i znacznie większych rozmiarów samej wystawy — lecz to przechodziłoby siły młodego Towarzystwa rolniczego wileńskiego, istniejącego za zezwoleniem rządu od lat trzech dopiero. Wystawa w Wilnie była pierwszym przeglądem dorobku ekonomicznego ostatnich czasów, pierwszą próbą wykorzystania możności zebrania się do wspólnej pracy, przewrócenia łączności ziemian, którzy od czterdziestu lat prawie żyć musieli w rozbiciu i odosobnieniu, pochłonięci troską o ostanie się na ziemi. To trzeba było mieć na myśli, aby, przybywając z żyźnych pól Galicyi, ze sfery zupełnej swobody jednostek i pracy zbiorowej, nie czynić niekorzystnych dla rolnictwa litewskiego porównań.

W deszcz i zimno zacząłem przegląd pstrokatej mozaiki przedmiotów wystawy, skupionych w gustownych pawilonach na zaszczupłej stosunkowo przestrzeni ogrodu pobernardyńskiego. Z rossyjskim katalogiem w ręku oryentować się trudno; także wszystkie napisy rossyjskie. (W Wilnie i w całym »kraju północno zachodnim« nawet spisy potraw muszą być w języku rosyjskim — po polsku nawet biletów wizytowych drukować nie wolno).

Znajduję wreszcie na uboczu pawilon rolniczy zapełniony okazami roślin uprawnych, nagromadzonych tu przez 76 wystawców. Materyał bardzo różnorodny, ziarno zebrane widocznie w porze słotnej, okazów pszenicy mało, wrażenie ogólne ubogie. Kilku atoli wystawców na tem większą zasługuje uwagę.

Najpoważniejszym z nich to Towarzystwo rolnicze Suwalskie. Okazy zbóż i roślin uprawnych, rozklasyfikowane według powiatów, cały szereg map i tablic statystycznych z przedstawieniem ekonomicznego stanu

siłku nie jest w stanie wydać z morga ponad 120 do 140 q, ale za to bogatych w cukier buraków, znaleźliby kompensatę w lepszej cenie. Szablonowa zapłata „za 100 kilo buraków“ nie jest racyonalna i obecnie we Francyi i w Niemczech w bardzo wielu cukrowniach system ten zmieniono na zapłatę podług zawartości cukru. System taki stworzyłby także u plantatorów dążność do produkowania buraków lepszej jakości, a jasnem jest, że przerobka buraków o wysokiej polaryzacyi jest dla cukrowni znacznie tańszą i zyskowniejszą.

Cukrownictwo już kilka razy przechodziło podobną kryzys jak obecnie. Napoleon I. przez blokadę wybrzeży i zamknięcie dowozu cukru trzcinowego przysporzył wiele zysków ówczesnym cukrowniom, pomimo, iż wtedy buraki zawierały zaledwie 5 proc. cukru. — Po upadku Napoleona i przywróceniu wolnego handlu zamorskiego, zdawało się znowu, że przeróbka buraków na cukier nie będzie się mogła opłacać i europejski przemysł cukrowniczy chylił się ku upadkowi. — Ratunek przyszedł jedynie w wyższej zawartości cukru w burakach, która, dzięki wynalezieniu saccharometru, oraz umiejętnej selekcyi i produkcyi nasienia buraków, podniosła się w kilku latach z 5 do 10 proc. — Obecnie stwierdzono, że przy stosownej uprawie i doborze nasienia można produkować buraki o polaryzacyi 16—18, a nawet 20 proc., podczas gdy w naszych cukrowniach przeciętny wydatek cukru wynosi tylko około 14 proc.

Dotychczas na obniżenie ceny buraków w Galicyi zgodziły się tylko niektóre latifundia, których właściciele znacznymi kapitałami biorą udział w przedsiębiorstwie cukrowniczem. Nie ma nadziei, aby mniejsi plantatorowie dali się nakłonić do zniżki ceny po niżej 1 kor. 70 hal. za q. Jedynie może tylko bonifikacya za wyższą wartość cukru przy stosunkowo niższej podstawowej cenie byłaby wyjściem z przykrej sytuacyi, w jakiej obecne nasze cukrownictwo sie znajduje.

(...y. .u).

KORESPONDENCYE.

Nasze stosunki rybackie.

Przed laty kilku ziemiaństwo nasze zaczęło się opierać o nową gałęź gospodarstwa, w której pokładano wielką nadzieję i spodziewano się pewnego przewrotu w stosunkach gospodarstwa rolnego.

Tym nowym źródłem dochodów miały być gospodarstwa rybne pozakładane tam, gdzie ich niebyło, a gdzie ku temu są odpowiednie warunki, istniejące zaś dzikie gospodarstwa rybne, przeistoczyć się miały w racyonalne. Próbne doświadczenia na niektórych obszarach dworskich przedsięwzięte, dały nawet zadawalniający rezultat, bo wykazywały z jednego morga stawu od 100 do 240 kor. dochodu brutto.

Zdawało się więc, że w tym kierunku pójdą wszystkie obszary dworskie i ustosunkują swoje gospodarstwa rolne tak, iż znaczną ich część, a w tem wiele nieużytków i z natury mokrych łąk i pól, zamienią w rybne gospodarstwa większych lub mniejszych rozmiarów. W tym celu utworzono nawet w Wydziale krajowym osobne biuro techniczne dla spraw rybackich krajowych z dobrodziejstwem bezpłatnego udzielania technicznej pomocy tym, którzy zamierzają zakładać gospodarstwa rybne. Chwilowy zapał do nowej pracy ogarnął prawie wszystkich rolników i zaczęło się wiele na ten temat mówić, pisać a nawet i nieco robić. Lecz jak wszystko u nas przemija i starzeje się prędko, tak też i nad tą sprawą przeszliśmy w krótkim czasie do porządku dziennego. A stało się to przeważnie z tego powodu, że niepowodzenia tu i ówdzie w gospodarstwach rybnych zaszłe, zniechęciły nas i odwiodły od zamierzonego celu. Prawda, że każdy początek jest trudny i każda nowość nim w stosunkach naszych się uobywatelnie, napotyka na wiele trudności i przykrości, które jednak

---

wielkiej własności ziemskiej w gub. suwalskiej (podział na kultury, opodatkowanie, serwituty, wysokość zbiorów, inwentarz żywy, zbyt zboża i t. d.) stanowić mogły doskonałą wskazówkę na jakich podstawach do uregulowania produkcyi rolniczej i organizacyi gospodarstw przystąpić należy. Dowodem umiejętnej zapobiegliwości Towarzystwa roln. Suwalskiego była nadto wystawa stacyi meteorologicznej, założonej w Suwałkach przed czterma laty, przedstawiająca tablice ścienne z danymi klimatycznemi dla tej gubernii i dwie duże publikacye.

Ujmującem już zewnętrznie wyglądem wyróżniała się wystawa znanej na całą Polskę produkcyi zbóż w Wysokiem — Litewskiem (gub. Grodzieńska), majątku hr. Maryi Potockiej. Wyborowa jakość ziarna kilkunastu dużych próbek zbóż była na prawdę zadziwiającą. Ze słynnej zwłaszcza produkcyi pszenicy wystawiono 7 gatunków: genealogiczną białą i czerwoną, rodzimą wysoko-litewską, puławkę selekcyjną, pszenicę trzcinową, Noe i francuską ostkę, nadto dwie pszenice jare: Heine selekcyjną i Girkę. Z 10 gatunków żyta ozimego przytaczam oryginalne wysoko litewskie, szlanstädzkie, petkuskie i czeskie górskie o drobniejszem ziarnie, dla okolic z ostrzejszym klimatem. Kollekcyę uzupełniało kilka doborowych gatunków jęczmienia, owsa i grochu. Zboża z Wysokiego-Litewskiego stanowiły, zdaniem mojem, najpiękniejszy i najciekawszy przedmiot wystawy.

Wymieniam wreszcie wystawę zbóż Nadwieprzańskiej produkcyi nasion (już z poza terytoryum wystawy wileńskiej) zasługującej na uwagę jako wyraz zbiorowej działalności grupy 14 majątków, skierowanej ku podniesieniu produkcyi zbóż nasiennych pod opieką stacyi doświadczalnej w Sobieszynie, w gub. siedleckiej. Produkcya nadwieprzańska zaprowadza szkółki zbożowe, także odmian ziemniaków i roślin pastewnych, starając się ulepszać przedewszystkiem gatunki miejscowe. Niektóre gatunki produkcyi nadwieprzańskiej, mianowicie uszlachetnione selekcyą „żyto włościańskie“, również krzyca polska, t. zw. żyto sobieszyńskie, wyrobiły sobie ogólne uznanie w Królestwie.

Z roślin przemysłowych kilka zaledwie okazów: konopie p. Kontowta z gub. Kowieńskiej, zbiorek lnu, chmielu i gatunków łubinu, jeśli go do tej grupy zaliczyć chcemy. Wymieńmy wreszcie kilka planów organizacyi gospodarstw, wzory ksiąg do rachunkowości, kolekcyę charakterystycznych gleb gubernii litewskich i ślady usiłowań melioracyjnych, skromną wystawę stacyi doświadczalnej wileńskiego i mińskiego Tow. rolniczego a przegląd pawilonu rolniczego skończony.

Nazwałem go ubogim, co przypisać trzeba w części także nieudałym zbiorom tegorocznym i pewnemu wyczerpaniu wystawców, dzięki zeszłorocznej wystawie w Mińsku. Bądź co bądź, nie brak w tym dziale przykładów udoskonalonej w całem słowa znaczeniu pro-

niepowinny nas zrażać, ale powinny być dla nas wskazówką prowadzącą do udoskonalenia rozpoczętego dzieła.

Gospodarstwa rybne w czasach dzisiejszych mogą być główną podstawą bytu większej własności, ale wtakim razie, jeżeli z jednej strony będą oparte na prawidłowych podstawach racyonalnej gospodarki, z drugiej zaś strony na dobrze zorganizowanym handlu rybami.

Do osiągnięcia pierwszego celu niezbędną jest komasacya terenów nadających się dla gospodarstwa stawowego, która nastąpić może w drodze dobrowolnej zamiany z sąsiadami za pola oderwane od całych kompleksów dworskich, lub za pola daleko położone od gospodarstwa głównego.

W ten sposób pozbylibyśmy się znacznej części pól niewygodnych dla naszego gospodarstwa, a wymagających znacznych sił roboczych, z któremi dziś każdy liczyć się powinien, a natomiast weszlibyśmy w posiadanie praw wodnych, które przez osuszanie dawnych stawisk na podstawie przedawnienia utraciliśmy. Mając tedy do dyspozycyi teren stawowy nie zależny od kwestyi granicznej z sąsiadami, moglibyśmy przy pomocy bióra technicznego urządzać gospodarstwa rybne podług wszelkich zasad racyonalnych.

Sprawą handlową rybami powinniśmy tak pokierować, ażeby ze względu na niemożliwość eksportu surowych ryb na główne rynki do Państwa niemieckiego z powodu wysokiego cła, produkta rybne były przerabiane u nas na konserwy i dopiero jako fabrykat krajowy rozsyłane do miejsc zbytu. Niemniej powinniśmy się postarać i o to, ażeby sąsiednie Państwo rossyjskie niezarzucało wschodniej części naszego kraju rybami zaszuszanemi, Węgry zaś części południowej kraju rybami uśnionemi.

W majątkach nie posiadających terenów stawowych powinniśmy się urządzić tak, ażeby znaczną część pól odległych od środka gospodarstwa wydzierżawić w częściowych kawałkach włościanom miejscowym, a gdzie jest brak takich dzierżawców tam pobudować chłopskie futory i oddać w dzierżawę importowanym dzierżawcom z mazurów lub wysłużonym oficyalistom, bądź za gotówkę lub też za ustanowiony odrobek przy robotach gospodarskich.

W ten sposób podporządkowane gospodarstwa rolne w połączeniu ze stawowemi i drobnemi dzterżawami mogą sprawić, iż bodaj w części uwolnimy się od zapotrzebowania pracy w czasach dzisiejszych mniej wydatnej, a więcej kosztownej. Zresztą stosunki tego rodzaju przyczyniłyby się w znacznej mierze do zneutralizowania strejków agrarnych, które zdaniem mojem zostaną raz na zawsze plagą dla gospodarstwa rolnego.

Gospodarstwo zaś rybne jak wiadomo nie wymaga prawie żadnych sił roboczych z wyjątkiem bardzo małych do połowu ryb i to w późnej porze jesiennej, gdy przy gospodarstwie rolnem żadnych już niema robót

D. Nowakowski.

Przeorywanie łubinu.

Wiadomem jest, jak ważną rolę odgrywa łubin w gospodarstwie o glebie piaszczystej; szczególnie łubin żółty, który wytwarza najwięcej masy roślinnej. Co do przeorywania łubinu przekonałem się jednak we wielu majątkach w kraju naszym, że gospodarze postępują w tym względzie niewłaściwie: sądzę zatem, że wskazówki niniejsze zaczerpnięte z praktyki w prowincyach zachodnich monarchii i w Niemczech, — ojczyźnie Schultza z Lupitz, który pierwwszy wskazał doniosłe znaczenie łubinu, przydadzą się niektórym z Szan. Czytelników »Rolnika«.

Do przeorania łubinu potrzebny jest dobry pług, 4 konie względnie woły, parobek, poganiacz i chłopiec z drążkiem do odkładania łubinu z odkładnicy w bruzdy.

Mylnem jest, jak już wyżej zaznaczyłem przeorywanie łubinu tak jak on w polu stoi. Przed orką trzeba łubin zwałować i to najlepiej ciężkim żelaznym pierścieniowym wałem, przy czem uważać należy, ażeby zawsze wałować w kierunku, w którym ma pług iść, gdyż inaczej pług łubinu należycie nie przykryje. Ażeby to przykrycie było tem dokładniejsze, dobrze jest dodać do każdego pługa chłopaka z motyką, któryby ręczną robotą to uskutecznił, czego pług należycie nie wykonał.

Przykrycie łubinu powinno być lekkie, ażeby powietrze miało przystęp do warstw łubinu przykrytych ziemią, gdyż tylko w ten sposób może się odbyć proces chemiczny w normalny sposób, który przemienia tę masę roślinną

---

dukcyi, nie brak wielu wzorów i wskazówek w jakim kierunku do podniesienia kultury dążyć należy.

W dziale inwentarza żywego największy ruch zwiedzających. Około stanowisk koni sportsmeni i wojskowi, koło obór ogorzali ziemianie i praktyczne gosposie z katalogiem w ręku. Tu czuć najwięcej „prowincyę“. Stajnie przytykają do głównego placu wystawy. W około dużego klombu z róż i heliotropów maneż do przeprowadzania zwierząt; za baryerą *corso* publiczności szukającej na wystawie rozrywki. Kapela wojskowa przygrywa jako tako, gdyby nie ciągła kolizya z gospodarskim łoskotem kilku lokomobil, które ustawiono opodal wzdłuż brzegu Wilejki ku utrapieniu kapelmistrza i melomanów. Nic to jednak; idziemy ku stajniom. Na pierwszym planie obora holendrów p. Ignacego Tukałły z Ościnkowicz gub. wileńska.

Najprzód jednak kilka uwag ogólnych Jeżeli u nas nie ma jeszcze mowy o ustalonym zawodzie bydła na większej przestrzeni kraju, to tem mniej na Litwie, gdzie postęp w tym względzie pozostawiony rozstrzelonym usiłowaniom jednostek. W racyonalnej hodowli i tu jednak można zauważyć dwa główne kierunki. W gub. kowieńskiej i wileńskiej po części, starają się zaprowadzić hodowlę bydła nizinnego, holendry i oldenburgi, i w tym celu zawiązano nawet przed rokiem w Poniewieżu komitet hodowli bydła holenderskiego, który zaznaczył już czynność swą zaprowadzeniem i zorganizowaniem obór zarodowych. Inni hodowcy, przeważnie na Polesiu, poszli przeważnie w kierunku ras górskich. Obydwa kierunki reprezentowane są na wystawie dość licznie, bo 32 wystawców sprowadziło 250 sztuk bydła. Powiedzmy odrazu, że rasy nizinne idą lepiej. Wspomniana już obora pełnej krwi p. Tukałły, 15 holendrów, krowy, cielice i byczki, miała materyał wyrównany i dobry. Tak samo obora znanego tu hodowcy p. Meysztowicza z Ludynia gubernia kowieńska. Zarzuciłbym tylko przetuczenie, nienaturalne u krów mlecznych. Wyglądało to zanadto na przygotowanie się do popisu publicznego. W tym względzie wyróżniała się korzystnie obora p. Bortkiewicza z Koziczyna gub. wil. Okazy mniej piękne, lecz wygląd swobodniejszy, jakby wprost z pastwiska przybyły na wystawę. Z ras górskich zasługuje na wyszczególnienie mała obora szwyców pełnej krwi p. Jana Balińskiego z Jaszun gub. wil. i niektóre sztuki obory simmentalskiej p. Zygmunta Węcławowicza z Narun gub. kow. Zwłaszcza roczny byczek Athos zbierał pochwały znawców. Na ogół jednak bydło simmentalskie i algawskie wyglądało miernie, widocznie nie dla nich tu teren.

Osobną wzmiankę poświęcić muszę małej ale dla hodowcy bardzo zajmującej obory p. Wilhelma Jelskiego w Ihnatach gub. mińska, miejscowej rasy litewsko-białoruskiej. Kilka małych krówek gniadych, chudych o szczupłych łbach i rogach w tył podanych, jakby

w zasilający nawóz. Po przeoraniu trzeba rolę znowu zwałować. W podobny sposób odbywa się przeorywanie łubinu w bardzo postępowem gospodarstwie Rogużna w majątku p. Hr. Czosnowskiego. Za przykładem właściciela poszli i okoliczni włościanie, którzy łubin na wielką skalę uprawiają; i tak widzimy, że konserwatywny na pozór nasz lud wiejski chętnie wstępuje na nowe tory, gdy widzi oczywiste korzyści dla siebie; a to powinno zachęcić właścicieli większych posiadłości do wspólnej akcyi nad podniesieniem ekonomicznem naszych włościan, gdyż inaczej ich ekonomiczny i w następstwie tego i moralny upadek jest tylko kwestyą czasu.

Józef Jan Neuman.

KRONIKA.

W sprawie dostaw produktów rolnych dla wojskowości. Sprawa ta, która przez długie czasy była przedmiotem rozpraw i starań rolników znalazła wreszcie, jak się zdaje sprawiedliwe rozwiązanie. Gdy bowiem pod naciskiem uchwał Towarzystw rolniczych i wezwań posłów, a w szczególności usilnych starań posła do Rady państwa Eugeniusza Abrahamowicza, dopuszczono do dostaw wojskowych i bezpośrednich producentów to jest rolników, z pominięciem tak zwanych wojskowych liwerantów względnie pośredników żydowskich, to jak się w praktyce okazało, nie osiągnięto tego, o co się starano.

Właściciele ziemscy przy dostawie produktów rolnych byli niestety narażeni na rozmaitego rodzaju szykany i widzimisie panów z intendantury tak, że towar rolników w wyjątkowych i tylko w bardzo rzadkich wypadkach bywał przyjmywany i uznawany za dobry. Wszak znane są wypadki, gdzie odrzucony owies kupował na miejscu stały liwerant i takowy wnet sprzedawał go wojskowym magazynom jako towar najlepszej jakości.

Celem więc obrony producentów rolników i wojskowych rzeczoznawców zażądał w delegacyach roku ubiegłego poseł E. Abrahamowicz, ażeby przy sprzedaży produktów rolnych dopuszczeni byli rzeczoznawcy wybrani z grona rolników, jako tychże mężowie zaufania.

Słuszne i doniosłe to żądanie zostało przez władze wojskowe uwzględnione, o czem zawiadomiono posła E, Abrahamowicza komunikatem, którego treść ze względu na jego ważność podaje się w dosłownem tłumaczeniu do ogólnej wiadomości:

Do J. W. P. Eugeniusza Abrahamowicza w Stryju.

Powołując się na ustną konferencyę odbytą z W. P. w sprawie utrudnień przy zakupnie ziemiopłodów u producentów, intendantura korpusu oznajmia, że c. i k. ministerstwo wojny zezwoliło na interwencyę mężów zaufania, wybranych z łona producentów, przy przeprowadzeniu zakupów z wolnej ręki, i upoważniło intendantury 1. i 10. korpusu, ażeby przy dostawach małych ilości zboża stosowało możliwe ulgi przy sprawdzaniu jakości.

O dopuszczeniu interwencyi mężów zaufania zawiadamia się magazyny prowiantowe z poleceniem zaznaczania tego w ogłoszeniach dostawy a uprasza się zarazem WP. o użycie swego wpływu, by zarządzenie to doszło do wiadomości najszerszych kół producentów.

C k. Intendantura 11 korpusu

Stypendyum maturzystów z r. 1882. Dla utrwalenia pamięci dwudziestoletniej rocznicy złożenia egzaminu dojrzałości, złożyli uczestnicy Zjazdu koleżeńskiego w czerwcu b. r. 1.000 kor. i obowiązali się składać taką samą kwotę przez trzy następne lata, przeznaczając ją na jedno lub dwa stypendya dla wyjątkowo zdolnych, a biednych maturzystów, którzy w roku bieżącym ukończyli gimnazyum lub szkołę realną, a postanawiają się poświęcić po ukończeniu studyów akademickich samoistnej produktywnej pracy na polu przemysłu, rolnictwa, handlu i techniki z wykluczeniem zawodu ściśle urzędniczego.

Wprowadzenie w życie tej fundacyi poruczyli uczestnicy zjazdu komitetowi koleżeńskiemu, a mianowicie Julianowi br. Brunickiemu, Dr. Karolowi Czernemu, inż. Zygmuntowi Rodakowskiemu i Dr. Władysławowi Sołowijowi, i komitet ten uprasza wszystkich, którzyby pragnęli się ubiegać o rzeczone stypendyum, aby na ręce podpisanego wnosili podania zaopatrzone w świadectwa szkolne, urodzenia i ubóstwa, niemniej krótką autobiografię z podaniem zamiarów na przyszłość, a to najdalej do dnia 10. października 1902.

Imieniem kolegów: *Dr. Karol Czerny*, adwokat krajowy we Lwowie, pl. Bernardyński l. 10.

W sprawie przedsiębiorstw assocyacyjnych rolniczych otrzymał komitet następujący reskrypt:

nasze podżarki na czerwono przemalowane. Nic bliższego zresztą o rasie tej dowiedzieć się nie mogłem.

Na wystawie koni doznałem zawodu. Tu blisko Żmujdzi zastałem wszystkiego pięć koni żmujdzkich. Wystawił je ks. Bogdan Ogiński z Retowa gub. kowieńska. Małe, dobrze zbudowane, pełne temperamentu konie muszą każdemu się podobać. Innych zato koni mnogo (40 wystawców, sztuk około 140). Od ładnych pół koni anglików hr. W. Tyszkiewiczowej z Landwarowa, do tucznych belgów, mnóstwo odmian i przejść. Widoczna jeszcze większa dowolność i brak ustalonych kierunków hodowli, aniżeli u bydła. Bądź co bądź tyle okazów ardenów, suffolków, belgów, nie spodziewałem się zastać w tych stronach i z tego upodobania nie zdaję sobie sprawy.

W pawilonie rybołostwa nie znalazłem nic uwagi godnego. Chów ryb na Litwie w zupełnem jest dziś zaniedbaniu. Istniejący od roku w Wilnie oddział rossyjskiego Towarzystwa chowu ryb ma podjąć na nowo pracę uporządkowania tej upadłej gałęzi gospodarstwa, zarybić na nowo pełne niegdyś jeziora i rzeki, dziś dzikiem rybołostwem zupełnie, jak utrzymują wyjałowione. Ważna przestroga dla nas.

Pominąć muszę mimo woli dział młodego, rwącego się naprzód przemysłu rolniczego i rękodzielniczego. Dział bardzo obfity przeważający nawet nad wystawą ściśle rolniczą. Obraz to zbyt różnorodny, w krótkie słowa ująć go niepodobna. Tylko wzmianka jeszcze o mleczarstwie. Przedstawiało się wzorowo. Centryfugi firm duńskich i szwedzkich w komplecie. Z produktów mleczarskich zajmują najwięcej słynne sery litewskie: tylżyckie, rusko-szwajcarskie, śmietankowe i i. Towarzystwo mleczarzy w Kownie, t. zw. spółka mleczarska *Biruta* przedstawiła zupełne urządzenie maślarni parowej funkcyonującej podczas wystawy. Spółka ta zawiązana staraniem kilku ziemian powiatu rosieńskiego ma na celu wspólny zbyt masła bez handlowego pośrednictwa. Eksport do Danii rocznie około 3200 cent. met. masła.

Na tem wypada mi zakończyć. Starałem się pod świeżem wrażeniem wskazać na szczegóły, które po kilkudniowem zwiedzeniu wystawy wydały mi się najbardziej godnemi uwagi i charakterystycznemi. Być może, że nieraz pomyliłem się w sądzie. Lecz to już nie moja wina, że kady z nas innym wzrokiem patrzy na świat zewnętrzny i inaczej go pojmuje.

Wystawę wileńską opuszczałem z przekonaniem, że postęp wiedzy rolniczej nie minął Litwy w swym pochodzie, lecz dotarł i pozostał pod strzechą niejednego dworu i dworku, skąd wyjdą dalsze kręgi ekonomicznego rozwoju tej ziemi.

* * *

C. k. Ministerstwo rolnictwa zauważyło już wielokrotnie ku swemu zdziwieniu, że prośby o udzielanie państwowych zapomóg na cele przedsiębiorstw stowarzyszeń rolniczych (assocyacyjnych), jak domy składowe, mleczarnie, gorzelnie etc., wnoszone bywają przez stowarzyszenia rolnicze dopiero wtedy, gdy budowa odnośnych urządzeń zakładowych już rozpoczętą, a względnie nawet już wykonaną została.

Ponieważ jednak przy wielu tego rodzaju przedsiębiorstwach okazały się błędy w ich organizacyi, w szczególności zaś wychodziła na jaw niejednokrotnie rażąca dysproporcya pomiędzy rozporządzalnym kapitałem, przeznaczonym dla przedsiębiorstwa, a kosztami jego założenia, przeto nietylko przedsiębiorstwa te w rezultacie chromały najczęściej od początku, ale także sanacya ich stosunków była nader utrudnioną.

Z uwagi na to, Ministerstwo rolnictwa widzi się obecnie zmuszonem w interesie pomyślnego rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nalegać z jak największym naciskiem na to, aby stowarzyszenia te przed wprowadzeniem w życie projektowanych przez nie przedsiębiorstw zapewniły się wprzód u tych czynników, na których pomoc materyalną będą liczyły, co do wysokości wsparcia, któreby im miało być udzielone.

Stosownie więc do tego oznajmiło c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 16. sierpnia 1902. l. 22624, że udzielenie w przyszłości państwowych subwencyi na cele wspomniane czyni zasadniczo zależnem od ścisłego przestrzegania reguł wyżej postawionych.

O tem zawiadamia się Szanowny Komitet, a zarazem uprasza, aby o treści niniejszego reskryptu zechciał zawiadomić stowarzyszenia rolnicze i okręgowe oddziały Szanownego Komitetu.

Wystawa w Amsterdamie 1902 r. Pod protektoratem belgijskiej komory handlowej w Amsterdamie, urządzoną zostanie w tym roku wystawa, która obejmuje w swym zakresie hygienę, medycynę, wyroby farmaceutyczne, przybory ratunkowe, sport, środki spożywcze, wyżywienie ludzkie, sztukę kucharską i wszystkie w tym celu potrzecne artykuły.

Wystawa ta, urządzona w największem mieście handlowem Holandyi, zostanie w dniu 11. października b. r. otwartą. Dla interesentów galicyjskich, okazuje się tu wielkie pole dla podniesienia eksportu i wyrobów w Holandyi.

Ponieważ termin zgłoszeń ustanowionym został tylko do końca tego miesiąca, uprasza się odnośne koła handlowe i produkcyjne galicyjskie i bukowińskie, które zamierzają wystawę tę obesłać, ażeby się po informacyę do reprezentanta wystawowego pana Artura Gobiet, w Pradze-Karlin, do końca września łask. zgłosić raczyli.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Siew żyta na gruntach lekkich. Wielu rolników jest zdania, że żyto na lekkich gruntach należy głęboko przykrywać. Jestto jednak zupełnie błędne mniemanie, — stwierdzono bowiem licznemi doświadczeniami, że płytkie przykrycie ziarna daje na takich rolach najlepsze rezultaty i zabezpiecza żyto od wymarzania.

I nie tylko płytkie przykrycie ziarna, lecz i płytka orka przedsiewna jest w tym razie jedynie wskazaną.

Na gruntach lekkich orka przedsiewna powinna być wykonaną wieloskibowcami na dłuższy czas przed siewem, aby rola należycie osiadła, Następnie powinna być zawalcowaną, poczem idzie siewnik — bądź to rzutowy, bądź rzędowy. Po siewie rolę walcuje się powtórnie i nakoniec przeciąga lekką broną.

Nawozy sztuczne, o ile mają być stosowane, powinny być rozsiane przed ostatnią orką i wieloskibowcami przykryte. Najwłaściwszemi na lekkie grunty są: tomasówka i kainit, a na wiosnę saletra chilijska.

W końcu zaznaczyć należy, że przy zastosowaniu powyżej wskazanej uprawy i nawożenia, bardzo praktycznem okazało się wsiewanie w żyto seradelli. Trzeba ją jednak zasiać dopiero po rozsianiu saletry, ta ostatnia bowiem, zasiana już po skiełkowaniu seradelli, mogłaby uszkodzić małe roślinki.

Seradella rozwija się zwykle w tych warunkach nadzwyczaj bujnie dzięki działaniu tomasówki i kainitu i jest znakomitym przedplonem dla ziemniaków na rok następny, które w takiem stanowisku wymagają tylko pomocniczego zasilenia kwasem fosforowym i 40% solą potasową.

(*Illustr. Landw. Zeit.*).

Jeszcze kilka słów o samem Wilnie.

Patrząc z góry zamkowej na starożytną stolicę, ujętą w zielone wzgórza i Wiliję płynącą u stóp w cudnych zakrętach unosząc na błękitnej fali cały rój wspomnień, doznaje się uczucia żalu, jakby wstydu, że się to widzi po raz pierwszy, że przebiegło się różne szlaki dróg żelaznych, tu nie zboczywszy — choć to nie obczyzna.

Wilno nie ma bulwarów, lecz w sieci ulic i zaułków kryje się muzeum pamiątek, jak drugiego nie masz w Polsce. Nadewszystko zaś wspaniałe świątynie wileńskie. Wstępuje się do nich z podziwem zamkniętych tu zabytków historycznej kultury Giedyminowego dziedzictwa i z nieopisanem uczuciem świętości i powagi miejsca — i ostoi przed falą obcego zalewu, ustępującej od murów kościoła, jak od okopów twierdzy.

Okolica Wilna przepiękna. Kowno i Troki z gruzami zamku Kiejstuta oblanych tonią jeziora. Nazwy te za młodu jeszcze każdemu z nas przylgły, przyrosły do duszy i pamięci.

Z trudnością żegnałem te strony, powtarzając w myśli: do widzenia!.,. bo Litwę warto poznać bliżej, należy poznać.

Konstanty Jasiński.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów. 3. października 1902. Pszenica gotowa 7·10— 7·20 na termina 6·75—7·— żyto gotowe 5·90—6·10 na termina 5·70,—5·80 owies obroczny gotowy 5·60—5·90, na termina 5·25—5·75, jęczmien pastewny 5·——5·25 browarny, 5·50—5·75 rzepak 9·50—9·75. lnianka,—·— groch pastewny 5·75—6·—, do gotowania 7·—— 8·50 wyka 4·50—5·— bobik 4·75—5·25 breczka·—— kukurudza nowa 5·——5·50 stara 6·60—6·70 [illegible] 56. [illegible] —·— koniczyna czerwona 45·——50·— biała 60·—80·— szwedzka ·—·— tymotka 18·—25· spirytus [illegible] Tarnopol gotowy 16·50—16·75 ekskontygent 7·50 7·75.

Przy ruchu ograniczonym usposobienie cokolwiek słabsze.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 30. września Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, bez większych transakcyj na co wpłynęły zbliżające się kilkudniowe święta żydowskie, przy cenach jednak niezmienionych. Dowozy pszenicy i żyta, chociaż jeszcze ograniczone, pokrywają miejscową potrzebę; jęczmień nie cieszy się wielkim popytem, a jedynie owies, szczególnie w dobrym gatunku jest poszukiwany.

Płacono: pszenicę białą 7·40 do 8·— k., czerwoną od 7·35 do 7·90 k., żółtą od 7·35 do 7·85 k., żyto od 6·20 do 6·85 koron, jęczmień browarniany od —·— do —·— koron, jęczmień na kaszę 6·— do 6·24 koron, owies od 6·— do 6·40 koron, rzepak od 10·50 do 10·75. Wszystko za 50 kilogramów.

Bank gal. dla handlu i przem.

Wiedeń, 3. października (giełda zbożowa). Pszenica na jesień 7·15 do 7·17, na wiosnę 7·34 do 7·35, żyto na jesień 6·50 do —·—. na wiosnę 6·64 do —·—, owies 5·94 do 5·99, na wiosnę 6·24 do 6·25, kukurydza na jesień 6·02 do 6·06,

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Dom dla Ziemian.

Dom dla Ziemian. Dom dla Ziemian.

Pługi sackowskie, brony pat. Laake, siewniki pat. Zimmerman, kieraty, młocarnie, młynki

E. Kühne Moson

Motory **„GNOM"** benzynowe

Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki i kosiarki

Mc. Cormick.

Garnitry **NICHOLSON** parowe.

Maszyny **BÖLTEGO** do szycia mat,

Mleczarstwo **JURANY** Separatory

Największy w kraju SKŁAD NASION.

Dom dla Ziemian. 20—36



Podziękowanie na korespondentce.

(Poniżej notaryalne poświadczenie.)

Szanowny Panie! Świnie moje nie chciały jeść i były bardzo mizerne. Przypadkiem dostałem od jednego z moich ludzi pakiet proszku opasowego dla świń. Jest to zadziwiające, nie mogę nastarczyć paszy mojim świniom, przybierają olbrzymio na wadze od niedawnego czasu dzięki temu doskonałemu środkowi. Jestem w możności i będę go jak najbardziej polecał.

Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 5 paczek proszku opasowego dla świń.

31/10 Z poważaniem
Josef Englisch, drogomistrz kolejowy
w Belišče—Slavonia.

Powyższy odpis zgodny jest z oryginałem na karcie korespondencyjnej opatrzonej markami 4 filiarowemi i 2 hellerowymi
Leibach 3. listopada 1901 r.
Pieczęć notaryalna. — Iwan Plantan c. k. notaryusz.

Dla zdrowych świń, każdego wieku, wystarczy jeden pakiet proszku Dra Trankoczego za 50 h. 5 pakietów kosztuje tylko 2. K.

Można go dostać u wszystkich kupców, a jeżeli nie ma, to przez pocztę w aptece Trankoczego w **Lublanie, Kraina.**

Rolnik teorytycznie i praktycznie wykształcony i co najważniejsza dobrze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod godłem „Agronom", poczta Chyrow. 1—4

Rządca z Szlązka austryackiego w Galicyi aklimatyzowany z wyższem wykształceniem rolniczem pierwszorzędny gospodarz i hodowca poszukuje posady.
Zgłoszenia proszę nadsyłać: H. J. B. ul. Krasickich L. 14. parter. 2—3

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina.

rok 53

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi co sobotę w w Poznaniu w formacie 1—1½ wielkiego arkusza druku, **często z rycinami.** Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych. Przy Ziemianinie wychodzą trzy **bezpłatne** dodatki a mianowicie:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn., zawierający rozprawy, odczyty i wykłady wygłoszone na temże Walnem Zebraniu, oraz na wykładach naukowych dla urzędników gospodarczych.

2) **Przegląd gorzelniczy,** pismo miesięczne.

3) **Ogród jako źródło dochodu** przez A. Kubaszewskiego z Gołuchowa.

Ziemianin kosztuje 6 złr. rocznie, półrocznie 3 złr. Prenumeratę najlepiej przesyłać wprost na ręce Redakcyi w Poznaniu, ul. Półwiejska 5. w liście lub przekazem pocztowym, wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską. Można także abonować przez pocztę.

Redakcya Ziemianina
w Poznaniu, ulica Półwiejska liczba 5.

1—3

Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie

rozpisuje licytacyę na dostawę w roku 1903

rozmaitych artykułów tak spożywczych jako też do pielęgnowania chorych potrzebnych, umieszczając obszerny inserat w urzędowej gazecie lwowskiej w dniach 16-go i 30-go września i 10-go października 1902 z terminem otwarcia ofert w dniu 21. października 1902 o godzinie 10-tej rano. Przewodnią myślą zarządu jest pobieranie wszelkich potrzebnych artykułów w kraju i transport od producentów z wykluczeniem pośredników.

Gospodarstwa wiejskie rozpatrzywszy ogłoszenia „Gazety lwowskiej" w datach wyżej podanych znalazłyby niejeden artykuł do dostawy jak:
2000 kg. masła świeżego solonego
4500 „ słoniny białej w połciach
4500 „ „ wędzonej „
2000 kóp jaj świeżych kurzych wagi 3 kg. kopa
2500 kg. smalcu
100000 kg. kartofli kuchennych na jesień
30000 kg. takichże kartofli na wiosnę i t. p., a nawiazując stosunek wprost z zakładem, mogłyby mieć dość znaczne zyski; wyjaśnień w razie zgłoszenia się udzieli odwrotnie zarząd wymienionego zakładu. 1—2

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach sprzedaje drzewka moreli odmiany Zaleszczyckiej z jednoroczne mi koronami po 60 gr. sztuka. 1—3

Rolnik kawaler

z dwunastoletnią praktyką w Królestwie i zagranicą poszukuje posady rządcy, administratora w gospodarstwie intenzywnem. Rekomendacye dobre — specyalność: gospodarstwo gorzelniane i hodowla bydła. Zgłaszać się proszę do Konstantego Czarnowskiego Hortenzya 7 m 5 w Warszawie. 1—2

Dwa buhaje półkrwi Simenthal we wieku 13 i 8 miesięcy, są na sprzedaż **w Łuce małej,** poczta l. Bliższych wiadomości udzieli zarząd folwarku. 1—3

Zarząd dóbr Podhajczyki Justynowe p. **Trembowla** ma do sprzedania trzy **buhaje** czystej krwi ,Simmenthalskiej dwa półtoraroczne, jeden w trzecim roku. 3—3

Młody człowiek

ze szkołą rolniczą w Horodence poszukuje posady przy gospodarstwie. **A. S. Zarudzce-Kulików.** 2—3

Gorzelnik teoretycznie wykształcony z dwuletnią praktyką poszukuje posady **A. Z.** Agencya dzienników, pasaż Hausmana, Lwów. 2—3

Poszukuje się kupna krów półkrwi holenderskiej. **Zarząd dóbr Łówcza** poczt. **Narol.**

Pompy Wagi

wszystkich rodzajów dla domowego i publicznego użytku, dla gospodarstw, budowli i przemysłu.

nowych poprawnych konstrukcyi.

Wagi decymalne, centymalne, prezmianowe i mostowe z drzewa i żelaza dla celów handlowych, fabrycznych, gospodarskich i innych.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp, maszyn, kurków, pip, rur, węży gumowych i konopnych.

W. Garwens, Wiedeń

I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco, do nabycia we wszystkich składach maszyn, u pompiarzy, etc. — Żądać Garwensa: Pompy i Wagi.



Doskonały środek do tuczenia świń.



PECUSIN wyborny środek tuczący. Dodatek pokarmowy dla wszystkich zwierząt domowych koni, buhai, wołów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, i drobiu. Jeden pakiet pół kg. **1 K.**

Cztery próbne pakiety franko 4 K.

FABRYKA PORKINU

Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnürr w Limanowy, Markus Munderer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowiński, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów apteka P. Mikolascha i Alojzy Hübner, Milówka B. Galler, Makó[illegible] E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński, Nowy Targ J. Mastbaum i S. Teicher. Oświęcim Fanny Matyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Rajcz Jakób Klappholz, Tartaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl, Markus Statter Zakopane. Calvaria Jacob Altergut. Brody Julius Landawi. Tarnopol Simon Ratzenstein.



Smierć myszom polnym!

Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane

pigułki fosforowe

na trucie myszy polnych.

20.000 sztuk na jeden kilogram w cenie po 1 kor. 20 hal., w większych ilościach stosownie taniej dostarcza

apteka w Bursztynie. 5—10

Lwowskie biuro handlowe
ul. Kościuszki L. 4.

wysprzedaje

po znacznie zniżonych cenach nieużywane stalowe

Pługi 1 skibowe Eberhardta.
Śrutowniki Mayfarta.
Triery Heida.

dostarcza również

Węgiel kamienny
Sikawki i przybory pożarne

dla Gorzelni i Browarów:

Pompy oraz Węże parciane i gumowe.

8—17

KOMITET C. K. GAL. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
we Lwowie, ul. Słowackiego 8

sprowadza dla członków swoich

wszelkie nawozy sztuczne

wedle warunków specyalnego cennika.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki przy odbiorze wielkiej ilości nawozów rozdziela się z końcem roku pomiędzy odbiorców.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.